

**Protokół Nr XX/26**  
**XX sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego**  
**w dniu 26 stycznia 2026 r.**

rozpoczęcie sesji godz. 11:00

zakończenie sesji godz. 14:00

W dniu 26 stycznia 2026 r. w sali im. Władysława Raczkiewicza w Urzędzie Marszałkowskim w Toruniu odbyła się XX sesja Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji. Sesję otworzyła przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego **Elżbieta Piniewska**.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powitała Radnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego (lista obecności – zał. nr 1), prezydium sejmiku, Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotra Całbeckiego wraz z zarządem województwa; Prezesa Kujawsko-Pomorskiego Samorządowego Stowarzyszenia Salutaris Andrzeja Potoczka, dyrektorów departamentów Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu, jednostek organizacyjnych oraz wszystkich biorących udział w sesji (lista obecności – zał. nr 2).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poinformowała, iż w sesji bierze udział 27 radnych, co stanowi quorum, obrady sesji są prawomocne.

Następnie radni uczcili minutą ciszy pamięć śp. profesora Jacka Woźnego – Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji, byłego Rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.

Przewodnicząca sejmiku poinformowała, że według danych Komendy Głównej Państwowej Straży Pożarnej od początku sezonu grzewczego, tj. od 1 października 2025 roku do 12 stycznia roku bieżącego, strażacy odnotowali 1735 interwencji związanych z emisją tlenu węgla w budynkach mieszkalnych. Niestety, w wyniku zatrucia czadem 31 osób straciło życie, a 669 uległo zatruciu. Do tragicznego wydarzenia doszło także w naszym regionie – w wyniku zatrucia czadem śmierć poniosła matka wraz z trojgiem swoich dzieci – dziewczynkami w wieku 11 i 7 lat oraz 2-letnim chłopcem. Rodzinie, bliskim oraz wszystkich mieszkańcom Chełmna radni złożyli najszczerze wyrazy współczucia i wsparcia w tych trudnych chwilach oraz uczcili pamięć zmarłych minutą ciszy.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego spraw proceduralnych. Zapytała o wnioski dotyczące zmiany porządku obrad (porządek obrad zał. nr 3).

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji **Józef Łyczak** zaproponował wprowadzenie do porządku obrad projektów uchwał:

– w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 1/26,

– w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 2/26.

Marszałek **Piotr Calbecki** zaproponował wprowadzenie do porządku obrad:

– projektu uchwały w sprawie określenia wysokości opłat za przeprowadzenie egzaminu państwowego kandydatów na kierowców i kierowców w województwie kujawsko-pomorskim – projekt zarządu województwa – druk nr 2/26;

– prezentacji pt. „Rewaloryzacja i odbudowa zabytkowego basenu solankowego w Ciechocinku – koncepcja”, którą przedstawi osobiście.

Więcej wniosków nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania zmian do porządku obrad poprzez wprowadzenie:

– punktu Prezentacja pt. „Rewaloryzacja i odbudowa zabytkowego basenu solankowego w Ciechocinku – koncepcja”, jako kolejny po punkcie 5; wynik głosowania: 27 głosów za, 0 przeciw; 0 wstrzymujących, sejmik wprowadził prezentację do porządku obrad;

– projektu uchwały w sprawie określenia wysokości opłat za przeprowadzenie egzaminu państwowego kandydatów na kierowców i kierowców w województwie kujawsko-pomorskim – projekt zarządu województwa – druk nr 2/26, jako kolejny po punkcie 7; wynik głosowania: 26 głosów za, 1 przeciw; 0 wstrzymujących; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad;

– projektu uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 1/26, jako kolejny po punkcie 7; wynik głosowania: 25 głosów za, 0 przeciw; 2 wstrzymujące; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad;

– projektu uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 2/26, jako kolejny po punkcie 7; wynik głosowania: 26 głosów za, 0 przeciw; 1 wstrzymujący; sejmik projekt uchwały wprowadził do porządku obrad.

Porządek obrad po zmianach – zał. nr 4.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** kontynuując realizację porządku obrad, przystąpiła do realizacji punktu dotyczącego przyjęcia protokołu XIX sesji sejmiku. Uwag do protokołu nie zgłoszono. Protokół sejmik przyjął.

Z kolei przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji punktu porządku obrad, który przewidywał informację z pracy sejmiku województwa (zał. nr 5).

Pytań ani uwag do informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Następnie przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przystąpiła do realizacji kolejnego punktu porządku obrad, tj. informacji z pracy zarządu województwa (zał. nr 6 i zał. nr 6a).

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Chciałbym zapytać o trzy kwestie. Pierwsza sprawa, z tej informacji wynika, iż zarząd podejmował uchwały dotyczące promocji kujawsko-pomorskich przedsiębiorców w filmie „Bieda”. Chciałoby się rzecz, żeby to było bogactwo dla kujawsko-pomorskich przedsiębiorców, ale widzę, że za tę promocję ma odpowiadać firma z Warszawy. Czy możemy coś więcej powiedzieć odnośnie wskazanego filmu? A druga sprawa – już swego czasu poruszałem to w luźnej rozmowie z marszałkiem Zbigniewem Ostrowskim – czy samorząd ma takie możliwości i czy będzie wymagał, żeby w filmach, które w jakiś sposób są dofinansowane czy pośrednio dofinansowane, pojawiały się jakiegokolwiek urywki z województwa kujawsko-pomorskiego? Były też takie filmy, których akcja nie dzieje się w naszym regionie, a też w jakiś sposób pośrednio były dofinansowane”.

Druga sprawa. W ostatnim czasie w Bydgoszczy głośno było o liście otwartym JM rektora Marka Adamskiego do pana marszałka. Pan rektor podnosi w nim kwestię 32 mln zł, które w ostatnim czasie trafiły do Centrum Czochrańskiego. Ponadto wskazuje na kolejne środki, które mają do 30 stycznia wpłynąć. Pytanie, czy pan marszałek udzielił już odpowiedzi na wskazany list? Czy my możemy otrzymać kopię wskazanej odpowiedzi? Czy pan marszałek może także dziś ustosunkować się do słów, które padły w liście rektora, przekazany także do wiadomości mediów?

Trzecia sprawa. Pan marszałek zorganizował spotkanie, dziękujemy za zaproszenia, dziękujemy za materiały. Ciekawa inicjatywa dotycząca nowego przebiegu drogi ekspresowej. Chciałbym zapytać o wątek dotyczący Strzelna. Tam planowana, de facto po zabiegach parlamentarzystów (posła Łukasza Schreiber, obecnej tutaj pani poseł Ewy Kozaneckiej), ówczesnego wojewody Mikołaja Bogdanowicza, jest obwodnica Strzelna. I taka decyzja zapadła. Ale z tego dokumentu, który pan marszałek przedłożył nam radnym wynika, iż należy zabiegać, by drogi właśnie od Strzelna spełniały odpowiedni komfort bezpieczeństwa, transportu i tym podobny. Pytania: co z aktualnym projektem obwodnicy Strzelna? Czy według pana marszałka on się wpisuje w tą koncepcję? Czy należy tutaj podjąć jakieś działania, korekty i tym podobne?”.

Przewodniczący Klubu Radnych Prawa i Sprawiedliwości **Marek Gralik** powiedział: „Panie marszałku, 12 stycznia tego roku, a więc w okresie sprawozdawczym z działań zarządu, Polskie Linie Kolejowe spółka akcyjna, Ministerstwo Infrastruktury i Województwo Kujawsko-Pomorskie podpisały pakt kolejowy dla Kujaw i Pomorza. I choć realizacja tych punktów, które dotyczą wspaniałego rozwoju infrastruktury kolejowej naszego regionu, będzie trwała, przepuszczam nie kilka, nie kilkanaście, ale kilkadziesiąt lat, to jednak należy się

cieszyć z tego faktu, że taki pakt został podpisany, bodajże jako trzecie Województwo w kraju. Natomiast to, co zastanawia, to fakt, iż w tym pakcie zostały uwzględnione prawie wszystkie nieczynne linie kolejowe z wyjątkiem jednej, linii nr 241 Tuchola – Koronowo. Jest to o tyle zastanawiające, że do tego paktu są zapisane pewne linie, o które się samorządy nie upominały, ale słusznie, że pan marszałek podjął decyzję, żeby te linie wpisać. Natomiast nie została wpisana właśnie ta linia nr 241, dosyć krótka, chociaż o budowę tej linii, czy też jej reaktywację dopominały się samorządy. Np. Rada Gminy Kęsowo w ten sposób wypowiedziała się w uchwale, Rada Miasta Koronowa i Rada Gminy Gostycyn. Chciałbym zadać pytanie, czy to jest przeoczenie czy to jest celowe działanie?”.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Ja w tej samej sprawie, w sprawie paktu kolejowego. Bardzo się cieszę, że obrzeża województwa, zwłaszcza te zachodnie, zyskają przepustowość na liniach kolejowych, które były dotychczas nieczynne, albo ich w ogóle nie było. Wręcz z zazdrością stwierdzam, że w pakcie kolejowym te linie będą zelektryfikowane. Natomiast moim wielkim zaskoczeniem, nie tylko moim, ale pewnie większości mieszkańców północnej części województwa kujawsko-pomorskiego było to, że w tym pakcie kolejowym nie uwzględniono żadnych inwestycji na liniach nr 207 i nr 208 w okolicach Grudziądza. Ja od 7 lat w sejmiku walczę o to, żeby zwiększyć dostępność komunikacyjną, kolejową dla mieszkańców Grudziądza – czwartego miasta województwa kujawsko-pomorskiego – żeby zelektryfikować bądź kupić pojazdy hybrydowe. I ze zdziwieniem widzę w komunikacie prasowym, który daje trochę optymizmu, napisanym 12 stycznia przez Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego, że oprócz tych pięciu inwestycji na liście priorytetowej jest na liście rezerwowej – w miarę dostępnych środków ministerstwa – elektryfikacja linii kolejowej nr 207 na odcinku Toruń Wschodni – Malbork. I trochę się ucieszyłem, po czym wszedłem na stronę Ministerstwa Infrastruktury, gdzie przeczytałem o tej podstawowej liście inwestycji kolejowych, które wymienia Urząd Marszałkowski, natomiast w miarę posiadanych dostępnych środków PLK S.A. zadeklarowały gotowość do realizacji w dalszej kolejności kolejnych inwestycji: rozszerzenie zakresu budowy przystanku Nakło nad Notecią Zachodnią, przywrócenie obsługi połączeń kolejowych do Świecia czy dostosowanie linii kolejowej nr 281 do ruchu pasażerskiego na odcinku Nakło nad Notecią – Sępólno Krajeńskie – Kamień Krajeński – Chojnice. A o linii nr 207 Toruń Wschodni – Malbork nie ma ani słowa na stronie ministerstwa. Czy to jest jakiś błąd? Skąd ta różnica? Czy elektryfikacja linii kolejowej nr 207 na pewno jest w liście rezerwowej?”.

Marszałek **Piotr Calbecki** powiedział: „Jeśli chodzi o fundusz filmowy, tu będę prosił o wsparcie pana marszałka Ostrowskiego. Rozumiem, że chodzi o nowy tytuł, który będzie współfinansowany, wsparty z naszego funduszu. Tu myślę nazwy „Bieda” nie powinniśmy w jakiś sposób kojarzyć z naszym województwem. Wolność artystyczna nie zna granic, więc pozwalamy im na to, żeby realizowali, według swojej koncepcji, swoje wydarzenia artystyczne,

kulturalne. Udzielimy też na piśmie odpowiedzi, co to za produkcja. Ja owszem wiem, ale tu poproszę jeszcze pana marszałka Ostrowskiego, by kilka więcej słów o tym powiedział.

Pytanie pana Jarosława Wenderlicha. Rektor Politechniki profesor Adamski w piśmie otwartym zapytał mnie o kilka rzeczy dotyczących Instytutu Czochralskiego, ale nie tylko, bo też w kwestii finansowania nauki. Odpowiedziałem też w otwartym komunikacie, bo taki przekazaliśmy podczas konferencji prasowej zarządu województwa, która miała miejsce chyba w środę. Odpowiemy też na piśmie panu rektorowi. Informowaliśmy już, że wiele przytoczonych tam liczb, danych nie pokrywa się z faktami. Jest to więc pismo, które na pewno wymaga odpowiedzi, bo są tam nieprawdy. I też, co do idei powstania Instytutu Czochralskiego, roli, jako podmiotu, który ma współpracować i będzie współpracował z instytucjami badawczo-wdrożeniowymi w naszym regionie, jak to będzie wyglądać w sytuacji, kiedy z tego porozumienia projektowego, na tym etapie wycofały się uczelnie, nie wszystkie, jak wiemy, ale te uczelnie wiodące: UKW, UMK, jak i Politechnika, też odpowiemy, bo oczywiście, to nie zmienia istoty naszych dociekań. Wiele razy na sesji o tym rozmawialiśmy, że nauka i jej komercjalizacja, a przez to innowacje w gospodarce, są źródłem rozwoju i nie możemy zaniechać tego celu. Tutaj, nawet jeśli nie do końca się rozumiemy dziś jeszcze z uniwersytetami, przecież wiodącymi, najważniejszymi podmiotami, jeśli chodzi o kreatywność i tworzenie nauki, to nie oznacza, że my nie będziemy kontynuować współpracy. Będzie ona w innej, nowej formule. Rada Gospodarcza, którą powołaliśmy niedawno, już też tym tematem się zajęła. Sprawozdawcą opinii na ten temat w tej radzie jest prorektor Politechniki Bydgoskiej. To też będzie ważny głos w uściśleniu, jak ten mechanizm ma działać w naszym województwie, bo w tej radzie, nie tylko zasiadają przedstawiciele nauki, ale przede wszystkim przedstawiciele gospodarki, więc ich zdanie, ich głos będzie wiodący. My nie mówimy o wspieraniu badań podstawowych, tego do czego się przyzwyczailiśmy. Do tej pory tak było. Rzeczywiście budowaliśmy tzw. skorupy, kupowaliśmy wyposażenie na uniwersytetach, aparaturę badawczą. Wiele projektów współfinansowaliśmy czy całkowicie finansowaliśmy. Mało tego, z budżetu województwa Politechnika w tej chwili realizuje duży projekt sportowy – buduje kampus sportowy. Na ten cel przeznaczyliśmy kilkanaście milionów złotych. O tym się nie wspomina, a jest to przecież wsparcie infrastruktury tego podmiotu, który tutaj do nas artykułuje pewne pretensje. Ale myślę, że pan rektor nie do końca jest poinformowany i dlatego stworzymy taką okoliczność – spotkania zainteresowanych z zarządem województwa, z Instytutem Czochralskiego i oczywiście samymi rektorami, po to, aby też posłuchać, jakie oni mają koncepcje na komercjalizację nauki, czyli szukanie podmiotów gospodarczych, które chciałyby po prostu kupować wyniki badań i wdrażać je w życie w swoich przedsiębiorstwach po to, żeby poprawiać produktywność, efektywność produkcji, zwiększać eksport, przychody, dochody itd. i budować innowacyjne rozwiązania w przedsiębiorstwach. To nie jest takie proste, jak wiemy, bo jesteśmy w Polsce przyzwyczajeni do innych systemów. Na Zachodzie,

tam, gdzie ten poziom innowacyjności jest bardzo wysoki, te mechanizmy istnieją od wielu lat i rzeczywiście, któryś z nich powinniśmy wybrać i wdrożyć go w naszym województwie. Obawiam się, że będziemy znów jako pierwsze województwo coś takiego przecierać, ale ktoś musi. Więc sądzę, że wspólnie ze światem nauki uzgodnimy, jak to ma się odbywać, jak wspierać nasze uniwersytety, również Politechnikę w tym, aby efektywność wykorzystania badań w biznesie była wyższa.

Co do S15? Tutaj ta inicjatywa samorządowa w naszym regionie, za którą bardzo dziękuję państwu, pani przewodniczącej w szczególności, że włączyła się do dyskusji, to jest nic innego, jak kontynuacja czegoś, co już jest zrobione. Pamiętamy czasy, kiedy Inowrocław nie miał obwodnicy – za czasów pana prezydenta Brejzy. Przypominam to nazwisko dlatego, że on bardzo walczył o tę inwestycję. Pamiętamy te protesty w Warszawie i w końcu jest ta obwodnica. Ale tylko obwodnica i nie da się do Inowrocławia z żadnego węzła dojechać, dlatego staramy się, żeby kontynuować ten projekt.

Obwodnica Strzelna jest wpisana do planu inwestycji centralnych Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad, tego nic nie zmienia. Ta obwodnica musi być i będzie budowana. Strzelno staje się dość istotnym węzłem, bo mamy rozjazd na Konin, mamy DK 25, zresztą proponowany przez nas nowy przebieg S15, to jest dalej pójście DK 25 na południe w stronę Konina. Mamy potem rozwidlenie na Włocławek. Tu też jest to bardzo ważna DK 62, która w Strzelnie będzie się łączyć, i dalszy przebieg jeszcze starej, dzisiaj S15, w stronę Gniezna, która w naturalny sposób jest skrótem dojazdowym do węzła A5 w Gnieźnie.

To jest ta część województwa, a dalszy przebieg to jest oczywiście Toruń – Brodnica. Brodnica, która naprawdę cierpi i oczekuje, bo została pominięta w tych wielkich planach budowy dróg szybkiego ruchu w naszym kraju. Bo S5, która się już realizuje, omija Brodnicę i Brodnica zostaje na DK 15 i nie do końca wiemy, co dalej będzie się działo. A nasza inwestycja, którą w tym roku rozpoczynamy w Brodnicy – budowy naszej obwodnicy w przebiegu drogi wojewódzkiej, jest właściwie drogą średnicową, a to nie jest typowa obwodnica, do których jesteśmy przyzwyczajeni, która wyprowadza trwale ruch tranzytowy z danej miejscowości. I pójście dalej w stronę województwa warmińsko-mazurskiego DK 15, gdzie po drodze jest Kowalewo Pomorskie. Przejechać przez Kowalewo Pomorskie dziś jest tragedią i nie możemy o tym nie mówić.

DK 25 w dalszym przebiegu z Inowrocławia do Bydgoszczy. To jest koncepcja, którą musimy ostatecznie uzgodnić, jak powinna wyglądać. Czy to będzie jedna droga ekspresowa pośrodku już dziś budującej się S10, która rozprowadzi ruch z Inowrocławia i na Bydgoszcz i na Toruń, na te dwa węzły czy będą inne rozwiązania? I po to w ubiegłym tygodniu to spotkanie było, żebyśmy się zadeklarowali, jako samorządowcy, iż przystępujemy do prac, takich z naszej strony, bo przecież najgorsze w tym całym planowaniu jest wyznaczenie korytarzy. Chcemy GDDKiA pomóc to zrobić, ale nie osobno. Dlatego na tym spotkaniu był dyrektor

GDDKiA i był wojewoda. Rozpoczynamy na nowo rozmowę, pracujemy nad tym, co dalej będzie. Szczególnie, kiedy dzisiaj plany zagospodarowania przestrzennego w gminach są procedowane i dobrze byłoby, aby one przynajmniej uwzględniły fakt tego, że chcemy znaleźć nowy korytarz dla przebiegu DK 15, również po części DK 25.

Bardzo ciekawe, twórcze spotkanie, kontynuacja będzie polegała na tym, że poprosimy cztery województwa: opolskie, wielkopolskie, warmińsko-mazurskie i nasze, żeby dołączyły do nas, żebyśmy stworzyli team taki transregionalny. Wówczas może zawiążemy, ja tak sugeruję, stowarzyszenie bezkosztowe, które będzie miało podmiotowość i będzie reprezentować interes wszystkich w dyskusji na zewnątrz nad tym projektem, aby on był bardziej efektywnie wdrażany w życie.

Pakt kolejowy. Tak, to jest duże wydarzenie. Bardzo dziękuję za te słowa panów radnych. Jeśli chodzi o Koronowo – linia 241 – my jesteśmy tylko stroną tego paktu. Niestety nie wszystkie nasze postulaty, które zgłosiliśmy, znalazły się na liście priorytetów PKP PLK SA. Za to nie pierwszy raz rozmawiamy o pomysłach reaktywacji połączenia z Tucholi do Koronowa. My musimy uzupełnić brakujący tam pewien odcinek linii. Ten pakt nie zamyka nam możliwości jego modyfikowania. Podobnie jest z linią do Grudziądza. Ponieważ my dysponujemy elektrycznym taborze kolejowym, absolutnym priorytetem dla nas jest, aby zelektryfikować linię od Torunia Wschodniego do Malborka przez Grudziądz. Nie odstąpimy od tego celu i będziemy na pewno go zgłaszać wszędzie. Elektryfikacja linii nr 207 na odcinku Toruń Wschodni – Malbork jest to wpisane do naszego pakietu. A jeśli chodzi o linię nr 208, to jest w pierwszej części i przywrócenie ciągu komunikacyjnego na odcinku Brodnica – Lidzbark – Działdowo. To jest też wpisane”.

Radny **Jarosław Katulski** ad vocem powiedział: „Ja odnośnie wypowiedzi pana marszałka, który wspominał o różnych problemach drogowych, obwodnicowych. Nie mogę w tym momencie nie wspomnieć o obwodnicy Tucholi, która jest wałkowana od czasu, jak ja w ogóle zasiadam w samorządzie, czy to najpierw powiatowym, czy później wojewódzkim. Zdaję sobie sprawę, że problem jest duży, natomiast chciałbym tylko przypomnieć, że powiat tucholski to jest jedyny powiat na terenie naszego województwa, przez który nie przebiega żadna droga krajowa. Za to droga wojewódzka nr 240 ma natężenie ruchu większe, niż z tego, co pamiętam, jedna trzecia dróg krajowych”.

Radny **Michał Czepek** ad vocem powiedział: „Panie marszałku, przytoczę może wprost komunikat prasowy Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu: *Planowane inwestycje priorytetowe, które się znalazły w tym pakcie kolejowym, dotyczące linii 208, to jest elektryfikacja i poprawa przepustowości na odcinku Bydgoszcz – Wierzchucin – Tuchola – Chojnice, na linii kolejowej nr 208 jako uzupełnienie działań modernizacyjnych na linii kolejowej 201 oraz remont linii kolejowej nr 208 na odcinku Brodnica – Lidzbark – Działdowo*. Natomiast nazwa linii kolejowej nr 208 faktycznie, to jest Działdowo – Tuchola czy Chojnice. Natomiast chodzi mi o odcinek

grudziądzki. Wielokrotnie już postulowałem do pana marszałka, żeby dołożyć wszelkich możliwych starań, żeby PKP PLK na listę priorytetową wpisało odcinek z Jabłonowa Pomorskiego do Laskowic, bo to umożliwi przejazd pociągów zelektryfikowanych, czyli elektrycznych zespołów trakcyjnych, np. z Olsztyna przez Grudziądz do Bydgoszczy i dalej do Poznania”.

Wicemarszałek **Zbigniew Ostrowski** powiedział: „Pan radny Jarosław Wenderlich wywołał temat „Biedy”. Pozwolę sobie dwa słowa poświęcić funduszowi filmowemu. Fundusz filmowy, którym Kujawy i Pomorze zarządzają ponad dziesięć lat, jest moim zdaniem znakomicie działającą maszyną wspierania promocji województwa w oparciu o znakomite obrazy filmowe. Zaczęliśmy naszą przygodę z funduszem filmowym w 2015 roku, kiedy na ekrany wszedł film Janusza Majewskiego „Ekscentrycy, czyli po słonecznej stronie ulicy”. Tego samego roku współprodukowaliśmy film Jerzego Skolimowskiego „11 minut”. Film Janusza Majewskiego zdobył nagrodę Srebrnych Lwów w Gdyni, a „11 minut” było kandydatem do Oscara. Mówię o tym dlatego, żeby pokazać dobór filmów, które wybieramy do dofinansowania. To były początki, a potem zaczęła się normalna, rutynowa praca.

Radny Jarosław Wenderlich pytał, jaki z tego wizerunkowy pożytek ma województwo. Oczywiście możemy mówić o tak zwanym *product placement*, czyli o lokowaniu produktu rozumianego jako Województwo Kujawsko-Pomorskie. Zarówno „Ekscentrycy..”, jak i inne filmy zawierają kadry z naszego regionu. Bohaterem „Ekscentryków ...” był Ciechocinek, a także Toruń.

Myślę, że warto też wspomnieć o tym, co będzie działo się w 2026 roku. Już niedługo, myślę, że w marcu będziemy przeżywali premierę filmu „Morderstwo w Filharmonii”. Lokowanie produktu jest tutaj oczywiste i nie chodzi o morderstwo, a raczej o Filharmonię. Jest to film noir.

Także takim pomysłem na pokazywanie regionu są filmy, których akcje dzieją się w mniejszych miejscowościach. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na film „Droga rzadziej przemierzana”, to jest film, którego akcja będzie się rozrywała w Górznie i Szubinie.

Ponadto warto powiedzieć, że ubiegły rok minął pod znakiem kilku bardzo interesujących premier, gdzie odcisnęliśmy także swoje piętno. Nie muszę państwu reklamować filmu „Chopin, Chopin!”, gdzie przeznaczyliśmy środki, może nie tyle w lokowanie Paryża, gdzie odbywała się większość akcji tego filmu, ale w lokowanie bohatera tego filmu – Chopina, który wiąże się bardzo z naszym regionem. Swego czasu bardzo poważną narrację oparliśmy na postaci właśnie tego wielkiego polskiego kompozytora.

Ponadto uczestniczyliśmy w produkcji „Domu dobrego”. Tutaj lokowanie produktu też było dosyć skomplikowane, ale jak wieść gminna niesie, jednym z bohaterów tego filmu, pierwowzorem tej postaci, była osoba związana z Bydgoszczą.



Ponadto zaprezentowaliśmy film „Piernikowe serce”. Film ten rozgrywał się w murach Torunia. Poza tym takie tytuły, jak „Skrzyżowanie” z Janem Englertem. To też film, który współprodukowaliśmy. „Sezony” Michała Grzybowskiego, to film, który zdobywa nagrody w festiwalach, które przeznaczone są na tego typu produkcje.

Mógłbym długo opowiadać, bo nie ukrywam, że film jest mi bardzo bliski, bardzo identyfikuje się z tymi działaniami. Te pieniądze, które my wydajemy na produkcję filmów, naprawdę znakomicie zwracają się w efekcie, który pozwala nam reklamować region jako region filmowy. Jesteśmy przez środowisko filmowe w Polsce uważani jako region filmowy ze swoją trasą filmową, z produktami. Odbывamy liczne imprezy, chociażby w Bydgoszczy, np. „Wyspa Kina”, gdzie gramy muzykę filmową. Niedawno pojawił się nowy festiwal w Bydgoszczy, festiwal piosenki filmowej. To wszystko służy napędzaniu marki filmowej regionu. Myślę, że to są dobrze wydane pieniądze i z oczywistymi efektami promocyjnymi”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Pozwolę sobie tutaj na drobną dygresję, też jako osoba zajmująca się kulturą. Jeżeli będziemy zatrzymywać się przy tytułach dzieł, to nie wiem, co Wyspiański powie na to, że jeden ze swoich dramatów nazwał „Klątwa”. Nie na tytułach się skupiamy, ale przede wszystkim na treści, walorach formalnych i przesłaniu”.

Wicemarszałek **Aneta Jędrzejewska** powiedziała: „Jeżeli chodzi o sprawy kolejowe i pakt kolejowy, to rzeczywiście w styczniu był ten moment taki medialny i dużo radości. Natomiast to była praca wielomiesięczna i departamentu, i współpraca z Ministerstwem, Infrastruktury i z PKP PLK. Każdy nasz pakt skonstruowany jest tak, że są tam zapisane rzeczy, które wynikają z wielu innych spraw, chociażby ze środków, jakie posiadamy w budżecie województwa na późniejsze tworzenie, dokładanie kolejnych par połączeń. Są to sprawy związane z tabor, którym dysponujemy. Pamiętacie państwo, że jeżeli chodzi o tabor elektryczny, to cały czas czynimy nowe inwestycje i czekamy za siedmioma nowymi elektrykami. Natomiast, jeżeli chodzi o tabor spalinowy, to tak jak cały kraj borykamy się z brakiem tego taboru. Więc te linie, które są tutaj zapisane, wynikają chociażby z tych rzeczy.

Postaram się państwu przybliżyć kilka tych spraw, o których wspominacie, chociażby linia nr 241. Dlaczego nie ma jej w pakcie kolejowym? Bo nie ma w pakcie kolejowym żadnej linii, którą trzeba odtworzyć od podstaw, bo nie było na to zgody naszych partnerów. Linia nr 241 przypomnę, że ma długość 44 km, z czego na 7 kilometrach, gdzie się łączy z linią nr 201, nie ma torów. Więc inwestycja byłaby olbrzymia. I nie chcieliśmy wpisywać, i też nie było zgody po drugiej stronie, żeby wpisywać rzeczy, które są nierealne do realizacji. Natomiast to nie znaczy, że my o tej linii nr 241 zapominamy. Bo osobiście uczestniczyłam w spotkaniu z władzami, którzy znajdują się przy tej linii, czyli Koronowem, Gostycynem i powiatem bydgoskim. Zapytałam władz, jakie mają tak naprawdę problemy, bo często słyszymy w mediach i tutaj na tej sali, że trzeba przywrócić połączenia. Natomiast chyba chodzi o to, żeby

dać możliwość naszym mieszkańcom, aby się dobrze komunikowali z największymi miastami naszego województwa, czy też z mniejszymi miejscowościami. I to władarze muszą odpowiedzieć na to pytanie, jak chcą ten transport żebyśmy wspólnie zorganizowali. To pytanie zostało zadane. Natomiast do tej pory nie uzyskałam tak naprawdę odpowiedzi, bo ja również pokazałam im w jakim czasookresie możemy tę inwestycję zrobić.

Po drugie, zadaliśmy pytanie wójtowi Gminy Dobrcz 2 miesiące temu. Zupełnie niedawno ponowiłam kolejne pismo, bo dobrze państwo wiecie, że w wielu miejscach na terenie Polski robi się takiego kolarza, łącząc połączenia kolejowe z połączeniami autobusowymi. Więc rozważamy, czy może na tym odcinku siedmiokilometrowym nie łatwiej byłoby wprowadzić połączenia autobusowe, które są dużo tańsze, a przystanek stworzyć w miejscu, który byłby dogodny do przesiadek z pociągami. Więc to nie jest tak, że jeżeli tej linii tutaj nie ma, to my o niej zapominamy i nie rozmawiamy. I nie ma, bo tak jak mówię, żadna linia nie została wpisana, którą trzeba odtworzyć od samego początku. Nie było na to zgody, bo to sprawiłoby, że ten pakt kolejowy byłby bardziej w sferze marzeń, a nie tak naprawdę realizacji w najbliższych latach. Czyli nie zapominamy o linii 241. Tak jak powiedziałam, ponowiłam pismo. Jeżeli dostanę zgody, będziemy rozmawiać i patrzeć na to, co możemy zrobić, żeby to połączenie przewrócić.

Natomiast jeżeli chodzi o linię 208 na całym odcinku między Tucholą, a tak naprawdę Działdowem. Dlaczego jest wpisana tylko elektryfikacja tej linii od Wierzchucina do Tucholi, a tak naprawdę do Chojnic? Szanowni państwo, ponieważ wszyscy wiecie, że rozpoczęły się prace na magistrali węglowej na linii 201. Jest to bardzo dobra informacja dla województwa. Natomiast, jeżeli patrzymy na połączenia regionalne, nie rozwiązuje nam to problemu taboru. Ponieważ jedziemy po linii 201, mam nadzieję już niedługo zelektryfikowanej, ale żeby dojechać do Tucholi i dalej, musimy puścić tam, po tak zwanym drucie, pojazdy spalinowe. Więc wpisaliśmy to jako priorytet, żebyśmy zanim zostaną zakończone prace na linii 201, mogli zająć się właśnie tym odcinkiem, jako pierwszym, żebyśmy mogli te pociągi, które mamy tam spalinowe, przerzucić na inne linie, np. z listy deklaracyjnej na linię 281 między Nakłem a Więcborkiem.

Wpisaną mamy w priorytetach linię 208 na odcinku Brodnica – Działdowo. To też nie wzięło się całkiem przypadkowo i nie jest to wpisane, dlatego że my sobie tak marzymy. Ta linia została wpisana tutaj jako priorytet, bo jesteśmy po rozmowach z Warmią i Mazurami, które początkowo nie kładły takiego nacisku na połączenia kolejowe, natomiast po wielu rozmowach departamentu, pana dyrektora Wiktora Plesińskiego, mamy to umówione w ten sposób, że jeżeli ona zostanie zmodernizowana, to wtedy po stronie Warmii i Mazur również znajdą się środki i te pary połączeń będziemy mogli wspólnie zrealizować i skomunikować te dwa województwa.

To, że nie ma tego odcinka Jabłonowo Pomorskie – Brodnica wpisanego do elektryfikacji, to też nie znaczy, że my o tym zapominamy. Powstaje taka lista do elektryfikacji linii kolejowych na terenie całego kraju. Na pewno będziemy zabiegali żeby, pomimo tego, że tutaj nie ma tego odcinka, ona znalazła się na tej liście krajowej”.

Radny **Michał Czepek** ad vocem powiedział: „Nasze województwo zabiega już od jakiegoś czasu, żeby przywrócić ten ruch kolejowy na odcinku Szubin – Kcynia – Gołańcz – Wągrowiec i dalej w kierunku Poznania, jako alternatywna droga do Poznania. Tyle, że ten odcinek kujawsko-pomorski dzisiaj jest nieczynny, a my zakładamy renowacje z PKP PLK tego odcinka i położenie drutów, bo tam dzisiaj nie ma elektryfikacji. Tak samo jak między Wągrowcem a Poznaniem też nie ma dzisiaj sieci trakcyjnej. Więc my jakby na odcinku, na którym nie ma jeszcze wygenerowanego ruchu kolejowego pasażerskiego, będzie z pewnością, jak uruchomimy te połączenia, ale nie wiedząc, jakie to natężenie będzie, już zakładamy elektryfikację całego tego odcinka. Natomiast dziwne dla mnie jest to, że mając ogromny potok pasażerski Grudziądz – Toruń, czy Grudziądz – Bydgoszcz, tam w ogóle nie bierzemy tego pod uwagę. Bo nawet mi nie chodzi o odcinek linii 208 z Jabłonowa Pomorskiego do Brodnicy, tylko z Jabłonowa Pomorskiego do Laskowic, czyli łączące 2 istotne węzły komunikacyjne na liniach kolejowych, co pozwoliłoby wpuścić tam tabor elektryczny”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Powtórzę to, co pani marszałek powiedziała. Tak, ten odcinek między Laskowicami a Jabłonowem Pomorskim jest przedmiotem śródownych rozmów pani marszałek. Zgadzam się, że jest to niezbędna do elektryfikacji linia, a szczególnie odcinek między Laskowicami a Grudziądzem, ale również do Jabłonowa Pomorskiego, ponieważ mamy wejście w trakcję dalej na Olsztyn, i alternatywne do Torunia. Więc tutaj będziemy o tym rozmawiać i mam nadzieję, że uda się pozytywnie. Jak dotąd pani marszałek jest bardzo skuteczna. Dziękuję pani marszałek, bo to wielka sprawa, wielki krok do przodu. Uporządkowanie tego obszaru jest jej zasługą. Plan? Czy kilkadziesiąt lat? Nie wiem. Ja myślę, że to jest kilkanaście lat. Mam nadzieję, że to jest ta perspektywa.

Chciałbym jeszcze odpowiedzieć panu radnemu Jarosławowi Katulskiemu. Jesteśmy na etapie złożenia wniosku o pozwolenie na budowę (ZRID) obwodnicy Tucholi. Mamy ustalenia z kluczowymi graczami. Gmina, to jedno, ale najważniejsze są PLK i zakład gazyfikacji. Mamy te kwestie już pouzgadniane. A pamiętamy, że to nam mocno wstrzymało realizację tej inwestycji. Sądzę, że w 2027 r. będziemy mogli ogłosić przetarg na realizację obwodnicy Tucholi. Więc taka perspektywa, ponieważ uzgodnienie ZRID-u, pomimo że mamy te uzgodnienia z instytucjami już na piśmie, pewnie czekają batalie z niektórymi mieszkańcami. Jest taki jeden mieszkaniec w Tucholi, który wszystko kwestionuje. Mieliśmy podobną sytuację w Brodnicy, ale już mamy to za sobą. Na to są procedury prawne, które stosujemy i one są skuteczne. Ale niestety trochę to trwa”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Pisemna odpowiedź na pytania radnego Jarosława Wenderlicha stanowi zał. nr 7.

Sejmik informację rozpatrzył.

Kolejnym punktem porządku obrad była informacja o działalności Kujawsko-Pomorskiego Samorządowego Stowarzyszenia Salutaris (zał. nr 8), którą przedstawił prezes Kujawsko-Pomorskiego Samorządowego Stowarzyszenia Salutaris **Andrzej Potoczek** (prezentacja zał. nr 9).

Marszałek **Piotr Całbecki** w uzupełnieniu wypowiedzi prezesa Andrzeja Potoczka powiedział: „Dziś ogłaszamy przetarg na zakup na razie 10 tys. czujek tlenu węgla. Myślę, że będziemy fizycznie je mieć w ciągu 14 dni, tak procedury, niestety, stanowią. Będziemy prosić Salutaris, aby tutaj nam pomógł, bo ma doświadczenie w kontaktowaniu się, uzgadnianiu z samorządowcami, bo przez samorządy będziemy to wszystko wdrażać w życie, decydować, komu w pierwszej kolejności te czujki przekazać i zainstalować. Podmiot, który będzie realizował fizycznie cały ten projekt, to Regionalne Centrum Zrównoważonego Rozwoju, tzw. Przysiek, bo i tak już realizuje kilka projektów z obszaru bezpieczeństwa. Tam mamy magazyn, jest to takie centrum redystrybucji różnych rzeczy i współpracuje z Salutarisem od wielu już lat. W przypadku huraganów itp., mamy już wypracowaną taką ścieżkę współpracy. Podmiotem koordynującym będzie w Urzędzie Marszałkowskim Departament Bezpieczeństwa i Budowania Odporności Społecznej, którym kieruje pan dyrektor Aureliusz Chyleński. W takim dosyć ekspresowym tempie przygotowaliśmy ten projekt, na niezwykle dramatycznych okolicznościach – tragedia w Chełmie, ale i w kolejnej gminie 2 osoby zatruty się i zmarły. Czujniki te mogą uratować komuś życie i musimy się śpieszyć”.

Pytań ani uwag nie zgłoszono.

Sejmik informację rozpatrzył.

Następnym punktem porządku obrad była prezentacja pt. „Rewaloryzacja i odbudowa zabytkowego basenu solankowego w Ciechocinku – koncepcja”, którą przedstawił marszałek **Piotr Całbecki** (prezentacja – zał. nr 10). Prezentację poprzedził film. Następnie marszałek województwa powiedział: „To, co widzieliście na tym filmiku, to właściwie zbiór slajdów, które jeszcze raz zobaczymy, ale ujęte w takim układzie, gdzie mamy to, co było, to, co jest dzisiaj i to, jak ma być, czyli taka zbitka tych samych obszarów, tych samych miejsc na tle historii basenów.

Baseny zostały wybudowane między 1930 r. a 1932 rokiem, według projektu dwóch architektów: Romualda Gutta oraz Aleksandra Szniolisa. Był to projekt niezwykle ważny dla II Rzeczypospolitej Polskiej, ponieważ był jednym z jej sztandarowych projektów. Miała być to chluba Polski, Pomorza. Ograniczony dostęp do Bałtyku, brak możliwości eksploracji takiej plażowej, rekreacyjnej wówczas tego krótkiego odcinka sprawiło, że wykorzystano genialne w założeniu przedsięwzięcie produkcji soli do tego, aby stworzyć taki wielki basen dostępny dla nie tylko kuracjuszy, ale również wszystkich Polaków, tu w części Polski północnej. Oczywiście

wówczas założenia były trochę inne, jeśli chodzi o dostępność tego typu obiektów. Nie wszystkich byłoby stać w II Rzeczypospolitej, żeby z niego korzystać, ale, jak wiemy, ten projekt naprawdę był bardzo awangardowy.

Więc tych dwóch projektantów, którzy wzorowali się na podobnych obiektach w Europie Zachodniej, zaprojektowało nasze baseny ciechocińskie według ówczesnych najwyższych standardów światowych. Nie było wyższych technologii wówczas jak te, które oni tutaj przewidzieli w realizacji pewnego zamysłu, który był na tamte czasy bardzo odważny. Chyba największy wówczas tego typu basen, obiekt w Europie i nie wiem, czy nie na świecie.

Przepraszam, że nie ma tutaj firmy, która przygotowywała tę koncepcję, przeprowadziła analizę, bo jest dzisiaj na Litwie. Jest to firma bardzo profesjonalna, projektowała wiele podobnych obiektów w Polsce i w Europie, a dziś podpisuje umowę na Litwie, na projektowanie kolejnych term i basenów.

Prace budowlane trwały półtora roku. W 1932 roku na uroczystość oddania do użytku basenu przyjechał prezydent Mościcki. Obiekt ten, kiedy był nowy, to piękny przykład klasycznego modernizmu, jeden z najbardziej charakterystycznych obiektów tego typu w Europie, podobnie jak ten budynek, w którym jesteśmy, nie wiem, ale on został przebudowany przez hitlerowców w czasie II wojny światowej, więc nie ma już tego uroku klasycznego modernizmu. Ciechocinek oczywiście też był poprawiany. Kilka zdjęć z tamtych czasów udało nam się wyciągnąć z Narodowego Archiwum Cyfrowego. Zwróćcie państwo uwagę, jak wiele osób korzystało z tego obiektu. I rzeczywiście wrażenie jest takie, jakby się było nad morzem. Ta płaska architektura obiektu, mało wyniesień, właściwie brak zadrzewień sprawia, że te obszary wokół, czyli plaża, dają takie wrażenie trochę morza. Taki był zamysł architektów, kiedy projektowali ten zespół basenów. Co ciekawe, wszystko jest wykonane w żelbetonie. Jest to też bardzo awangardowe podejście do tego typu konstrukcji. One są właściwie delikatne, a jednak z betonu, co przysparza niestety dzisiaj dużo problemów, ponieważ niecki basenowe, zjeżdżalnie nie robi się z betonu, a najczęściej z blachy. Tutaj wymogi konserwatorów są takie, że mamy odtworzyć właściwie w 100% to, co było przed wojną. Owszem będą pewne propozycje, ulgi w podejściu, ale nie ma zgody na zaadaptowanie ich w nowe rozwiązania. To, co widzimy, to system filtrów, głównie służących do odżelaziania wody. To polegało na natlenianiu – fontanna służyła do napowietrzania wody, neutralizacji żelaza, wydzielenia tlenków. Na systemie filtrów osadzała się rdza, spływając powoli po tej kaskadzie na dół. Filtry te potem były tam czyszczone, wymieniane. Na tamte czasy bardzo nowoczesne rozwiązanie. Dziś oczywiście mamy zupełnie inne już mechanizmy. To musi być odtworzone i będzie tak działać, ale oczywiście względy sanitarne, epidemiologiczne stawiają nowe wymagania. Będą więc jeszcze podziemne systemy filtrujące. Mieliśmy też różne kanały, słodką wodę, która była również elementem wyposażenia tego basenu, huśtawki, itd. Zachowane są do dziś projekty. Jeden z projektów nazywany był motylem ze względu na

charakterystyczny rzut wszystkich instalacji, basenu. Rozpostarte skrzydła – zespół szatniowy przypomina nam taki układ.

Basen posiada aż 100 m długości, szerokość 40 m, w najpłytszej części 32 m. Jest otoczony brodzikiem szerokości od 1,3 do 2 m, ściany basenu są zakończone przewalami, przez które przelewa się nadmiar wody, także do brodzików. Jest wykonany w konstrukcji żelbetonowej, dno z płyt zbrojonych. Na tamte czasy bardzo dużych, bo 10 m x 10 m, grubości 15 cm. Basen składa się z trzech części, ta najpłytsza dla dzieci to 32 m x 20 m, o głębokości od 0,15 m do 0,9 m; potem środkowa część dla dorosłych, to 40 m x 60 m i głębokości od 0,9 do 1,5 m; i potem dla osób umiejących pływać, to 40 m x 20 m i głębokość od 1,5 do 3,5 m. Dość mała, ale tak to wygląda. Do basenu prowadzą chody o szerokości 4 m, które bezpośrednio wchodzi do tej części płytkiej. Na ścianach basenu co 20 m znajdują się drabiny żelbetowe. One są stalowe, ale żelbetowe, dlatego że to wszystko jest zalane w jednym. Dziś oczywiście nie ma po nich śladu – złomiarze zabrali, co trzeba. Są też zjeżdżalnie, 3-metrowa skocznia – też bardzo odważny projekt – trzyma się bez żadnych podpór. To jest nawet dzisiaj dość trudne zadanie do wykonania dla budowlanców, żeby coś takiego odtworzyć. Ten pierwszy budynek, to kawiarnia z rozbieralnią. Szatnie to są te 2 skrzydła na lewą i na prawą stronę. Budynek ma 104 m długości i 54 m szerokości. Powierzchnia zabudowy to prawie 1000 m<sup>2</sup>, a kubatura aż 5,5 tys. m<sup>3</sup>. W części środkowej budynek posiada 3 kondygnacje. Mamy część podziemną, kiedyś przeznaczoną na kuchnię, gospodarcze pomieszczenia kawiarni i restauracji oraz kotłownię. Potem tak zwany wysoki parter – 1,5 m powyżej poziomu mieściła się kawiarnia i restauracja z lożami, z bufetami, w których ciąg dalszy stanowią 2 tarasy, jeden na poziomie plus pół metra, drugi na poziomie terenu z bezpośrednim wyjściem do wody; różne urządzenia sanitarne dostępne dla użytkowników, toalety, przebieralnie. Na piętrze umieszczono pokoje administracyjne i balkon dla orkiestry, która grała bez przerwy, żeby było wesoło i tanecznie.

Budynek filtrów. Ta konstrukcja wygląda dzisiaj trochę inaczej. Tam w latach PRL dobudowano różne dodatki, które muszą być zlikwidowane. Z filtrów solanka odpływała do płytkiej części basenu, i dokąd dopływała również słodka woda w celu obniżenia temperatury do 22-24 stopni i zmniejszenia stopnia nasolenia do 2,5-3% – to jest nasolenie Adriatyku. Pod tą, powiedzmy fontanną, na 5 filarach jest zbiornik, gdzie woda słodka mieszała się i obniżano stopień zasolenia. To jest właśnie ten paradoks, że z jednej strony mamy tężnie, które zagęszczają wodę po to, żeby produkować sól, a tu mamy konieczność mieszania, żeby nie było tam zbyt dużego stężenia z tej wody. Przed wojną tego nie było, ale w naszych planach mamy wstępną zgodę, tylko musimy znaleźć dobrą lokalizację tak, aby nie zaburzyć myśli konserwatorskiej. Chcielibyśmy umieścić 2 baseny o większym zagęszczeniu, czyli takie pośrednie około 15%, to już bardzo silne, ale również wysycenie całkowite, czyli około 30%. Czyli byśmy stworzyli taką kaskadę różnych zasoleń po to, żeby też mieć doświadczenie

Morza Martwego, które ma wysycenie trzydziestu kilku procentowe, to znaczy, że już nic więcej nie można rozpuścić w tej wodzie. Bardzo duża gęstość, nie trzeba pływać, ale trzeba uważać na oczy, bo można je wypalić. Chcielibyśmy dla odważnych taką solankę też tam stworzyć.

Dzisiaj, niestety, to wygląda strasznie. Kupiliśmy tę nieruchomość, bardzo zdewastowaną, za około 17 mln zł. Wywieźliśmy stamtąd 25 ton śmieci. Regionalny Ośrodek Zrównoważonego Rozwoju zamontował monitoring, oznaczył i ogrodził ten teren, więc dzisiaj nic złego się z nim nie dzieje. Ale tam właściwie już nic nie może się gorszego wydarzyć, bo wszystko zostało totalnie zniszczone. Co ciekawe, ten teren jest bardzo zalesiony, jest dużo krzaków, nie tylko w niecce, ale i dookoła. Wymóg konserwatora zabytków w tym przypadku jest zaskakujący, bo konserwator ma prawo zakazać wycinki drzew, najczęściej tak robi, a tutaj nam każe wyciąć te drzewa. Więc będziemy musieli wyciąć drzewa, zrobimy to zgodnie ze sztuką, i przywrócić nasadzenia pierwotne, bo były one niskie, min. różaneczniki. Będziemy więc przywracać ten zespół parkowy, solankowy do pierwotnego kształtu.

Najważniejsza informacja, zespół tężni i warzelni soli wraz z Parkiem Tężniowym, czyli nie tylko to, co jest przedmiotem naszej prezentacji, ale tężnie i zespół warzelni oraz cały Park Zdrojowy stanowią pomnik historii. To jest najwyższa kategoria ochrony zabytku, nie ma wyższej. W naszym województwie mamy tylko pięć takich obiektów, a w całej Polsce jest ich 133. Są to takie obiekty, których nie ma nigdzie więcej na świecie, i dlatego ten zespół został uznany, jako ten najwyższy poziom na mocy wniosku ministra kultury i ostatecznie zatwierdzonego przez prezydenta. Taka jest procedura. My w tym uczestniczymy, wspieramy. Zespół ten jest zgłoszony na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Ta procedura trwa. Jesteśmy na dobrej drodze. Może za 2 lata na tę listę zostanie ten zespół wprowadzony. Ta sytuacja nakłada nam ogromne ograniczenia. Tu nic nie można właściwie zrobić innego poza tym, co nam konserwator nakazuje.

Zrobiliśmy kwerendę wszystkich dokumentów historycznych związanych z tym pomnikiem historii, jest ich bardzo dużo. Najistotniejsza jest decyzja Kujawsko-Pomorskiego Konserwatora Zabytków z 22 stycznia 2020 r., wpisująca ten obiekt do rejestru zabytków pod numerem, w tym zespół pływalni położony na terenie Parku Tężniowego złożony z tych elementów, o których już mówiłem. I kolejna decyzja dotycząca już wpisania na listę dziedzictwa, więc mamy to bardzo precyzyjnie określone we wszystkich działaniach. Cały ten proces nadzoruje Narodowe Instytut Dziedzictwa. Całą dokumentację waloryzacyjną Parku Tężniowego w Ciechocinku dla ministra przygotował właśnie ten instytut. To jest placówka, która w imieniu ministra dba o należyte zarządzanie, troskę o to narodowe dziedzictwo, którego jesteśmy właścicielami w naszym województwie. Więc my niewiele mamy tutaj do powiedzenia.

Jeśli chodzi o projektowanie pod nadzorem konserwatorskim, jest to standardowa już procedura. Wszystkie uwarunkowania musimy uzgadniać z wojewódzkim konserwatorem i

NID-em, o którym już mówiłem wcześniej. Na każdym etapie od koncepcji, czyli to, co teraz państwu prezentuję, już jest uzgodnione z wojewódzkim konserwatorem zabytków i NID-em, jak i to, co będzie dalej, czyli jak rozpoczniemy cały proces inwestycji już fizyczny, czyli od projektowania do oddania budynku do użytku. Cała ta procedura będzie nadzorowana przez konserwatora. Wskazania wynikają z dawnych funkcji. Konserwatorzy bardzo rygorystycznie podchodzą szczególnie do zewnętrznego wizerunku. Jeśli chodzi o środek tych budynków, tu już mamy zgodę na odstępstwa i chcielibyśmy wykorzystać te przestrzenie nie tylko na przebieralnie, na szatnie, na restauracje, na funkcje, które kiedyś tam były, ale również chcielibyśmy wykorzystać je na stworzenie takich funkcji, które trochę podwyższą możliwości finansowe tego miejsca, czyli np. sauny, rzeczy, które dzisiaj cieszą się dużą atrakcją, które pozwolą trochę zwiększyć obroty tego podmiotu.

Podobnie jest z pływalnią, nieką kąpielową. Mamy odtworzyć nieką betonową, ale to jest karkołomne przedsięwzięcie. Owszem, są technologie dziś znane, jak taki beton dobrze zagęścić, żeby on trzymał. Ale walczymy jeszcze. To nie jest tak, że jest już wszystko przesądzone, ale informuję państwa, bo póki co, tak to wygląda. Podobnie jest z budynkiem filtrów i filtrami, ale technologie oczywiście wprowadzimy tam inne, nowoczesne, które będą wspomagać efektywność, i dostosowują ją do współczesnych wymogów epidemiologicznych. Pawilony, przechowanie leżaków, wszystko to, co było, jest opisane przez konserwatora bardzo precyzyjnie.

Ogród jordanowski. Już o tym mówiłem, te nasadzenia musimy przywrócić takie, jak pierwotnie występowały. W tym ogrodzie znajduje się taka ciekawa, jeszcze jedna niecka, taki basen dla dzieci, który też będziemy odtwarzać. Tam jest wokół plac zabaw, różne rzeczy. Oczywiście dziś musimy zastosować inne urządzenia do zabawy. Te, które kiedyś były zainstalowane, my je odtworzymy, bo one też mają walory historyczne i kulturowe, ale trudno sobie wyobrazić, aby dzisiaj dzieci się bawiły na takich urządzeniach. Musimy wzbogacić tą ofertę. Są tutaj jeszcze: tor łuczniczy, boiska ziemne, kwatery trawiaste, pola piaskowe, nawet tor kolarski, tereny gier i zabaw, ćwiczeń ruchowych, plaża.

Jakie mamy tutaj szacunki? Otóż z takiego obiektu ludzie będą korzystać wtedy, kiedy temperatura będzie na zewnątrz wyższa niż 25 stopni. Takie są założenia. Oczywiście może i jak jest niższa, ale generalnie wtedy społeczeństwo odczuwa pragnienie pójścia gdzieś nad wodę i się schłodzić. Więc przyjęliśmy 50% dni słonecznych. Sezon, który tutaj jest możliwy w ogóle do eksploatacji tej niecki kąpielowej jako pływalni, jako takiej rekreacji, to jest 3 miesiące najwyżej: czerwiec, lipiec, sierpień i na tym koniec. Więc mamy założenia bardzo takie pasywne, nie ma co mówić o optymistycznych, czy jakichś marzeniach. Eksperti przyjęli, że w ciągu roku będziemy mogli obsłużyć około 30 tys. odwiedzających to miejsce kąpielowe. Nie mówię o jacuzzi, o restauracjach, tylko mówię o niecce kąpielowej. Jest to niewiele. Nasi eksperci przyjęli, że z tego obiektu będą korzystać poza kuracjuszami mieszkańcy, którzy są



w stanie dojechać w ciągu 30 minut do Ciechocinka. Dlatego to połączenie kolejowe, które uruchomiliśmy do Ciechocinka, ma kapitalne znaczenie. Bo, jeżeli Bydgoszcz wciągniemy w ten projekt, tu Włocławek jest, Toruń jest, jeżeli jeszcze będzie Bydgoszcz i inne miasta, to sądzę, że te założenia minimalistyczne będzie można pomnożyć nawet kilkukrotnie, ale to są oczywiście jakieś spekulacje. No i oczywiście na ile będzie to oferta atrakcyjna dla tych, którzy będą mieli potrzebę w ogóle tam pojechać. Uzgadniając wszystkie wymogi konserwatorskie, będziemy chcieli jednak zaproponować nowoczesne rozwiązania, atrakcyjne na miarę XXI wieku. Dlatego to, co u góry – woda – to jest jedno, sauny, inne formy, fitness to jest druga kwestia, ale jeszcze chcemy zaproponować, na to konserwatorzy się oczywiście zgodzili, aby wokół basenu, pod ziemią zlokalizować, jest taka wstępna bardzo koncepcja, nazwijmy to muzeum geologiczne. To znaczy, chcielibyśmy pokazać, skąd się wzięło morze tam pod ziemią, jaka jest struktura geologiczna. Pokazać to oczywiście w formie bardzo atrakcyjnej tak, żeby wycieczki szkolne, młodzież, dzieci i dorośli mgły takie interaktywne, ultranowoczesne miejsce odwiedzić, zobaczyć, dotknąć historii geologicznej tych ziem. Myślę, że to będzie bardzo duża atrakcja, i ona będzie motorem, a basen u góry właściwie przy okazji, bo tak trzeba to skalkulować. Inaczej ten projekt nie będzie miał tego dynamizmu. Jest to przywrócenie geografii, funkcji, historii, atrakcyjności też, bo każdy, kto pójdzie w ładne miejsce zobaczy, przejdzie się, to jest to wielkie wsparcie dla rozwoju funkcji uzdrowiskowych samego Ciechocinka, czy w ogóle pobytowych dla biznesu hotelarskiego. Jeżeli chcielibyśmy patrzeć na to miejsce z perspektywy przychodowej i podrasować trochę ten aspekt, to na pewno ta atrakcja geologiczna, dobrze przygotowana, z dobrymi animacjami, ultranowoczesnymi nośnikami może dać nam ogromny fajny efekt, taki dodatkowy, gdzie może się stać samo to muzeum geologii atrakcją samą w sobie, przyciągającą, pomnażającą odwiedzających nie tylko tu z okolic, ale z Polski, czy nawet Europy.

Analiza finansowa jest dobrze zrobiona tak, jak dane dzisiaj na to pozwalają. Koszty projektowe to prawie 9 mln zł, obsługa inwestycji 3 mln zł, całkowity koszt realizacji – w drugim wariantcie, takim bogatszym – brutto to prawie 40 mln zł. Takie są założenia. Więc, to jest właśnie bolączka Ciechocinka, nie tylko zresztą. Co się dzieje z naszym kapitałem, z naszymi dobrami, jeżeli o nie nie dbamy, jeżeli są bezpańskie lub podejmowane są skandaliczne decyzje o sprzedaży tego w ręce prywatne. To jest po prostu degradacja naszego majątku, bo tyle musimy dzisiaj włożyć, żebyśmy odtworzyli coś, co kiedyś funkcjonowało. Trzeba było to zachować, wyremontować, utrzymać. No niestety decyzje zostały podjęte takie, że nie dość, że musieliśmy to odkupić, to jeszcze tyle trzeba pieniędzy przeznaczyć, żeby przywrócić coś, co powinno normalnie funkcjonować, gdyby było dobrze zarządzane. Podobnie jest z tężniami, z wieloma innymi rzeczami. Dzisiaj dostajemy pisma, że renowacja tężni, kolejnych, ma kosztować 100 mln zł.

Stajemy więc przed wielkim wyzwaniem, nie tylko modernizacji, przywrócenia funkcji basenów, nie tylko zachowania tego dziedzictwa kulturowego, które jest naszym obowiązkiem wynikającym z litery prawa, ale jesteśmy przed restrukturyzacją tak naprawdę całego systemu zarządzania, przynajmniej naszymi aktywami, które posiadamy w Ciechocinku, bo to my jesteśmy spadkobiercami tej masy, która upadła. Kiedyś była poszatkowana, sprzedawana, a my dzisiaj stoimy przed decyzją co dalej, bo tężnie, park zdrojowy, cała ta przestrzeń, inne funkcje, one też są deficytowe. Mamy oczywiście funkcje uzdrowiskowe, które jeszcze funkcjonują i działają, ale to jest taka sytuacja, że szpital ma utrzymywać tężnie, a nie jest w stanie. Więc musimy tutaj podjąć przede wszystkim decyzje właścicielskie, co dalej z tym majątkiem, jak nim efektywnie zarządzać. Po drugie, umówić się z samorządem lokalnym, bo gospodarzem tego miejsca jest burmistrz, Rada Miasta Ciechocinka, który pobiera opłaty uzdrowiskowe. Musimy usiąść z panem burmistrzem do stołu i uzgodnić, jak to wszystko ma działać w komplecie. Czyli przed nami też i decyzje dotyczące właśnie takich zmian, niezbędnych, bo inaczej, jeżeli nie przedstawimy pełnego planu działań, będziemy w sytuacji, gdzie w rachunku takim wynikowym, gdybyśmy tylko mieli zarządzać tymi basenami, mamy minus 14 mln zł rocznie. To jest wynik finansowy policzony na minimalistycznych założeniach. Ale żeby poprawić wynik z minus 14 mln zł, to naprawdę trochę trzeba się postarać, pogimnastykować. Zrobimy to tak, aby ten deficyt zminimalizować i zastanowić się, jak utrzymać tę inwestycję w przyszłości, kiedy będzie oddana do użytku, wiedząc z drugiej strony, ile ona daje korzyści. Park dla każdego samorządowca nie jest dochodowy, ale bez parku nie ma miasta. Więc to jest taka sytuacja, kiedy musimy zastanowić się, jak tę przestrzeń publiczną i funkcję utrzymać, żeby Ciechocinkowi na nowo przywrócić blask. Mało tego, aby był nie tylko blaskiem województwa, ale dla całej Polski, bo Ciechocinek wciąż ma ogromną renomę, jest popularny na świecie, bardziej rozpoznawalny od Bydgoszczy czy Torunia, proszę mi wierzyć. Jest wiele takich historycznych jeszcze emigracji na świecie, w Stanach Zjednoczonych, że jak tłumaczymy, skąd jesteśmy, to kojarzą Ciechocinek, nic więcej. To jest niesamowite, jaką mocną kartę historyczną ma Ciechocinek w historii Polski. Właśnie ten okres dwudziestolecia międzywojennego, kiedy budowaliśmy coś, co w ogóle nie istniało nigdzie. To było wyjątkowe miejsce na świecie, przyciągało ludzi z całego świata. Tężnie nie, ale ten zespół basenowy był czymś niesamowitym.

Są dwa warianty odbudowy: mniejszy i większy. Oczywiście, to wszystko trzeba w szczegółach przeanalizować. Nie sądzę, że będziemy się decydować na jakiś wariant mniejszy, trzeba mieć pełną gamę projektu. Harmonogram jest dość rozległy. Zostało przyjęte takie bardzo minimalistyczne założenie – 78 miesięcy. Z panem skarbnikiem umówiliśmy się, że jednak rozpoczniemy projektowanie, jeśli będzie państwa zgoda, bo trzeba będzie wprowadzić do budżetu 8 mln zł. Zaczniemy jeszcze w tym roku projektowanie. To by oznaczało, że pod koniec przyszłego roku powinniśmy mieć gotowe pozwolenia na budowę. I

można spisać przetarg na wykonanie już pracy budowlanej. Oczywiście, trzeba znaleźć pieniądze na ten cel, jest to inna kwestia, ale to już zostawcie państwo na razie nam, panu skarbnikowi. Mamy pewną koncepcję, jak to sfinansować, żeby nie przeszło to bezpośrednio do budżetu województwa – mam na myśli oczywiście środki unijne i zwrotne, jeżeli uda się takie wykorzystać na ten cel. Więc chcielibyśmy jak najwięcej przeznaczyć tych środków zewnętrznych, abyśmy nie utonęli w zobowiązaniach, których po prostu nie możemy powiększać, bo budżet nasz jest bardzo napięty i tutaj potrzebny jest odrębny montaż finansowy. Przedłożymy go, ale dziś jest na to za wcześnie”.

Dyskusja nad zaprezentowanym materiałem została otwarta.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Zawsze z głęboką wdzięcznością, jako osoba, która jest związana trochę z turystyką i kulturą, obserwuję takie plany rewitalizacji obiektów zabytkowych w naszym województwie. Czy to są zabytki takie jak spichlerze, czy zabytki takie jak basen solankowy w Ciechocinku. Natomiast troszkę zaniepokoiło mnie na początku to, co pan marszałek powiedział o tych restrykcjach konserwatorskich, które konserwator nakłada na ten obiekt, a mianowicie m.in. zachowanie takich elementów jak betonowa niecka basenowa. Chciałbym przypomnieć panu marszałkowi, bo na pewno pan marszałek wie o tym, że uczestniczymy, jako Województwo, w takim projekcie GreenSPAS finansowanym z Interregu. Miałem zaszczyt uczestniczyć wraz z urzędnikami pana marszałka w wyjeździe studyjnym do Baden koło Wiednia, gdzie jest taki starszy brat tego basenu, bo nasz powstał w 1932 roku, ten w Baden Bei Wien powstał w 1929 r. On też przeszedł dokładne prace konserwatorskie, z odtworzeniem zabytkowych elementów. Są tam przepiękne przebieralnie, których nie ma w Ciechocinku, zrobione w stylu z lat 20', 30' poprzedniego wieku. Natomiast zastosowano nowoczesne rozwiązania. Takie betonowe niecki nie przystają do dzisiejszych wymogów sanitarnych. Nie da się utrzymać odpowiedniego stanu sanitarnego, dlatego, że beton jest doskonałą nawierzchnią do rozmnażania się bakterii. Tam zastosowano stal nierdzewną, która jest teraz takim wiodącym materiałem przy produkcji basenów, ale przede wszystkim, zastosowano tam ogromne pompy ciepła do podgrzewania tej wody, dlatego, że w Baden Bei Wien też latem potrafią być zimne dni i ten obiekt nie może być po prostu zamknięty. Tam musi być ta ciepła woda, nawet jeżeli jest 14 stopni na dworze, to woda ma temperaturę około 30° C, bo jest systematycznie podgrzewana nowoczesnymi technologiami. Przekazuje panu marszałkowi zdjęcia z tej wizyty, bo byliśmy wpuszczeni nawet do tej części serwisowej, gdzie są zamontowane pompy ciepła i filtry. Więc gorąco polecam wybrać się z panią konserwator albo z osobą, która z ramienia Wojewódzkiego Urzędu Konserwacji Zabytków będzie nadzorowała, żeby pojechać do tego Baden Bei Wien, i pokazać, w jaki sposób można zrewitalizować historyczny obiekt przy zachowaniu nowoczesnych wymogów technologicznych”.

Radny **Józef Łyczak** powiedział: „Przede wszystkim bardzo serdecznie dziękuję za przedstawienie koncepcji, wizji tego jakże urokliwego pod każdym względem basenu. Łezka w oku się kręciła, jak przypomniał sobie to, co większość z nas na tej sali pamięta, bo przecież korzystaliśmy jeszcze z tego basenu. Tak jak pan marszałek zaznaczył, wszyscy o tym również wiemy, w 1932 roku ten basen otwierał prezydent Mościcki, kiedy Polska była kilkanaście lat po odzyskaniu niepodległości. Wtedy nie byliśmy bogatym krajem i dlatego panie marszałku, ja bym tutaj nie przejmował się aż tak kosztami. Wtedy, tak jak tu pan zaznaczył, w ciągu półtora roku ten basen wybudowano, czyli to było tempo, że tak powiem, kosmiczne. Ten basen przetrwał okres międzywojenny, przetrwał wojnę, przetrwał ten najtrudniejszy okres PRL-owski i, co jest wstydem dla nas, został zamknięty na początku XX w. Dodam, że wcale nie musiał być wtedy zamknięty. Można było usunąć drobne usterki, które wtedy Sanepid wskazywał, i dalej basen do dziś by funkcjonował. Oczywiście by się usuwało drobne usterki, ale tego nie zrobiono. Myślę, że historia osądzi tych, którzy się przyczynili do tego, że ten basen został zamknięty, a potem sprzedany. Pan marszałek pokazywał, do jakiej dewastacji dopuszczono, a szkoda, bo jak tu dzisiaj było wspomniane, to była perełka, to był ten najsilniejszy magnes, który ściągał gości do naszego Ciechocinka, nie tylko z Polski, z Europy, ale z całego świata. I tak, jak pan marszałek powiedział, Polska kojarzy się na świecie z Ciechocinkiem. Każdy wie, kto przemieszcza się, gdzie jest Ciechocinek. Dlatego też, panie marszałku, nie można aż tak bardzo przerzucać winy na to, że przedłuży się ten czas inwestycji, bo konserwator. Myślę, że te sprawy są do pokonania, również te sprawy finansowe, bo przecież to nie są drakońskie sumy. Również bardzo cieszy, myślę, wszystkich i mieszkańców Ciechocinka i Polaków, że są wznowione prace przy odbudowie tego zabytkowego basenu. Wierzę, że tak jak pan marszałek tu zaznaczył, uda nam się dokończyć tę inwestycję w tej kadencji. To będzie, myślę, wielki sukces nas wszystkich. W imieniu mieszkańców Ciechocinka i wszystkich zainteresowanych bardzo serdecznie dziękuję za zaangażowanie pana marszałka. Wierzę w to, że również i wszyscy radni w to się włączą i sukces będzie jak skończymy ten basen do końca tej kadencji. Dziękuję bardzo”.

Radny **Sławomir Kopyść** powiedział: „Tak, ja przede wszystkim chciałem bardzo podziękować za tę prezentację, za przedstawienie koncepcji, która rozszerza funkcjonalności basenu także o te sprawy związane z edukacją; edukacją, która może stać się źródłem także dodatkowych przychodów dla tego zespołu basenów i obiektów służących rekreacji. Cieszę się, że taki kierunek myślenia został obrany, żeby ten basen nie funkcjonował tylko przez 2, 3 miesiące w roku, tylko żeby mógł być takim żyjącym obiektem przez większość miesięcy w roku, bo tylko wtedy ma sens ekonomiczny funkcjonowanie. Wiadomo, że prawdopodobnie nie zepniemy tego aż tak finansowo, żeby to się samo chciało utrzymywać, ale jest szansa, że dzięki rozwojowi tej idei, funkcji edukacyjnej uda się stworzyć w Ciechocinku miejsce, które

będzie tętniło życiem przez cały rok. Bardzo to piękna koncepcja i wymagająca niewątpliwie dalszego rozwoju. Dziękuję bardzo”.

Marszałek **Piotr Całbecki** powiedział: „Na pewno tutaj nie przedstawiliśmy bardzo wielu rzeczy, które muszą być wdrożone w życie. Tak jak powiedziałem, przed nami jeszcze cały proces restrukturyzacji i powiązań, jeżeli mówimy o energii. To jest kluczowa kwestia, jeśli chodzi o to, jak długo będzie ta woda przyciągać klientów, osoby, które będą chciały tam do niej wejść. Więc jej podgrzanie oczywiście wydłuży ten okres, pomimo że na zewnątrz może być niska temperatura, ale jeżeli jest ciepła woda, to pewnie znajdą się chętni do pływania, do korzystania z tego akwenu. Przy czym tu trzeba rzeczywiście zastosować już najnowocześniejsze rozwiązania energetyczne, energię zintegrowaną, nie tylko pompy ciepła, ale również inne źródła, które obniżą koszty. Zwykle źródła ciepła byłyby prawdopodobnie bardzo, bardzo kosztowne. Za to myślimy o tym, jak powiązać warzelnie, jak powiązać inne miejsca i jak uniezależnić się w jakiejś części od tych komercyjnych źródeł energii. Mam tu na myśli OZE oczywiście i zintegrowane całe systemy. Teraz takie opracowania oczywiście zlecimy, aby zastosować rozwiązania optymalne. Sama woda pod ziemią ma na wypływie wciąż 50 stopni w Ciechocinku. To, że nazywają się zespołem solankowo-termalnym, to nie jest przypadek, dlatego że ta woda ma taką temperaturę. Ale to trzeba naprawdę odrębnego zupełnie opracowania, co z tą wodą ciepłą robić, jak ją dogrzać, ewentualnie z fotowoltaiki. Nie w Ciechocinku, bo tam nie ma miejsca na takie rzeczy, więc pewnie trzeba myśleć o zbudowaniu swoich niezależnych źródeł energii gdzieś na zewnątrz. Więc takie oczywiście plany mamy i te prace są w toku. To nie jest tak, że my o tym nie myślimy. A co do tej blachy, tak, to jest dobry pomysł, żeby pojechać z konserwatorami zabytków. Ja mówię scenariusz taki negatywny, ale usiądziemy do stołu po prostu, kiedy już będziemy projektować, jakie ostatecznie zastosować rozwiązanie technologiczne. Trzeba trochę pracy nad tym jeszcze myśleć i będzie jakieś rozwiązanie, które wszystkich będzie zadowalać. Ja na razie przedstawiłem jakby taką wersję najbardziej pasywną. Basen został zamknięty 15 września 2001 roku. Z powodów technicznych, wysokich kosztów eksploatacji, tak przynajmniej jest w uzasadnieniu napisane”.

Więcej pytań i uwag nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie przyjęcia „Wojewódzkiego programu profilaktyki i rozwiązywania problemów alkoholowych oraz przeciwdziałania narkomanii w województwie kujawsko-pomorskim na lata 2026-2030” – projekt zarządu województwa – druk nr 1/26 (zał. nr 11). Komisja Promocji i Ochrony Zdrowia oraz Komisja Pracy, Pomocy Społecznej i Bezpieczeństwa pozytywnie zaopiniowały projekt uchwały; pytań ani uwag do projektu uchwały nie zgłoszono; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następny punkt porządku obrad obejmował rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie powołania Komisji Rekrutacyjnej Młodzieżowego Sejmiku – projekt przewodniczącej sejmiku, druk nr 1/26 (zał. nr 12).

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Dobiega końca II kadencja Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego. W związku z planowanym rozpoczęciem naboru kandydatów na członków Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego już III kadencji zachodzi potrzeba powołania Komisji Rekrutacyjnej Młodzieżowego Sejmiku. Zgodnie ze statutem Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego w skład komisji wchodzi, przypomnę, przewodniczący Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, marszałek województwa, do 5 przedstawicieli sejmiku, 1 przedstawiciel Kancelarii Sejmiku, 3 przedstawicieli obecnej kadencji Młodzieżowego Sejmiku Województwa oraz do 4 przedstawicieli organizacji pozarządowych zrzeszających młodzież, którzy wyrazili zgodę na uczestniczenie w pracach komisji. Komisja liczy w takim razie nie więcej niż 15 osób. Propozycja powołania Komisji Rekrutacyjnej Młodzieżowego Sejmiku w składzie:

- 1) Elżbieta Piniewska – Przewodnicząca Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 2) Grzegorz Borek – przedstawiciel Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 3) Anna Niewiadomska – radna Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 4) Michał Czepek – radny Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 5) Wojciech Jaranowski – radny Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 6) Paweł Zgórzyński – radny Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 7) Monika Dąbrowska – przedstawicielka Kancelarii Sejmiku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 8) Krzysztof Kozakiewicz – przedstawiciel Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 9) Kacper Sławkowski – przedstawiciel Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 10) Gracjan Szuwała – przedstawiciel Młodzieżowego Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego;
- 11) Sławomir Bakalarz – przedstawiciel Fundacji Europejskie Centrum Współpracy Młodzieży;
- 12) Beata Bardzińska – przedstawiciel Chorągwi Kujawsko-Pomorskiej Związku Harcerstwa Polskiego;
- 13) Krzysztofa Jagła – przedstawicielka Stowarzyszenia Przyjaciół Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy „Pałac”;
- 14) Zuzanna Krause – przedstawicielka Okręgu Kujawsko-Pomorskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

była przedstawiona na posiedzeniu konwentu. Nikt nie zgłosił uwag. Wszystkie zgłoszone osoby wyraziły zgodę na uczestniczenie w pracach Komisji Rekrutacyjnej”.

Innych propozycji na członków Komisji nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie powołania Komisji Rekrutacyjnej Młodzieżowego Sejmiku – projekt przewodniczącej sejmiku – druk numer 1/26 z uzupełnionych paragrafem pierwszym o wymienione wcześniej nazwiska; wynik głosowania: 24 głosy za, 0 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie określenia wysokości opłat za przeprowadzenie egzaminu państwowego kandydatów na kierowców i kierowców w województwie kujawsko-pomorskim – projekt zarządu województwa – druk nr 2/26 (zał. nr 13). Komisja Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały.

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie marszałku, w pierwszej kolejności chciałbym zapytać o pośpiech nad procedowaniem tego projektu, bo my go nie otrzymaliśmy 7 dni wcześniej. Dlaczego nie można było go dodać od razu do porządku obrad? Niecały rok temu podejmowaliśmy uchwałę, gdzie podnosiliśmy opłatę za egzamin na prawo jazdy, bo było to w lutym. W materiale zarządu województwa, którego dzisiaj wysłuchaliśmy, czyli w informacji z prac zarządu, wymienione były 2 sprawozdania Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego: ośrodka w Toruniu oraz ośrodka we Włocławku. Z tych dokumentów wynika, że wynik jest na plusie. Więc z czego wynika konieczność wprowadzenia kolejnej podwyżki? Nawet nie upłynął rok od wcześniejszej i chciałbym zapytać, czy jest jakiekolwiek województwo w Polsce, które będzie miało równą lub wyższą od nas stawkę za egzamin w kategorii B? Nawet Województwo Śląskie, które wprowadziło od 1 listopada podwyżkę, będzie miało 287 zł. U nas proponuje się prawie 300 zł. Czy są jakieś już województwa, które będą miały tak wysoką stawkę? Czy będziemy pionierem i będziemy mieli najwyższą stawkę za egzamin w kategorii B w Polsce?”.

Radny **Michał Czepek** powiedział: „Panie marszałku, jestem gorącym zwolennikiem tego, żeby podwyższać opłaty o wskaźniki inflacji, a nie raz na 5-10 lat o 50%. Także wszystkie wskaźniki wzrostu cen usług są znane, są publikowane przez GUS, rośnie też minimalne wynagrodzenie, więc jak najbardziej uważam, że wzrost o te 3,6% tych opłat jest naprawdę w pełni uzasadniony”.

Przewodniczący Komisji Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury **Tadeusz Pogoda** powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, Komisja Polityki Regionalnej, Rozwoju Województwa i Infrastruktury pozytywnie zaopiniowała projekt uchwały przygotowany przez zarząd. Przede wszystkim z tego powodu, że w tym roku, tak jak i w każdym, ci, którzy przeprowadzają te egzaminy, dostaną podwyżkę wynagrodzeń i to jest

jeden z elementów, który przede wszystkim będzie rzutował na koszt działalności w 2026 roku. A druga sprawa to jest również uzupełnienie infrastruktury, która jest wymagana do przeprowadzenia egzaminów i z informacji, które uzyskaliśmy na posiedzeniu komisji, podwyższenie o wskaźnik inflacji 3,6% ceny za przeprowadzenie egzaminu jest uzasadnione i dlatego komisja pozytywnie zaopiniowała ten projekt uchwały”.

Odpowiedzi na pytania udzielił dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej **Łukasz Kościelski**. Powiedział: „Część odpowiedzi już została wypowiedziana, natomiast uzupełniając wcześniejsze wypowiedzi, dlaczego tak szybko, skąd pośpiech: każdy miesiąc zwłoki to jest opóźnienie w pobieraniu opłat, a chciałbym powiedzieć tylko tyle, że biorąc pod uwagę wcześniejsze lata, rok 2024, 2025, opłaty pobierane za egzaminy nie pokrywały w całości kosztów związanych z egzaminowaniem. Dlatego Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego prowadziły działalność szkoleniową, prowadziły również egzaminy i kursy dla tak zwanych punktowców. To pozwoliło dopiąć ich budżety. Natomiast jeżeli chodzi o prognozy na ten kolejny rok, na ten 2026, to tak jak wspomniał radny Tadeusz Pogoda, Wojewódzkie Ośrodki Ruchu Drogowego zostały zobligowane do tego, aby zmienić tabor na egzaminy C, C+E. W związku z tym we wszystkich ośrodkach zostały zakupione samochody z naczepą. Jest to koszt około 700 tysięcy złotych. W związku z czym niezbędne jest podniesienie tego kosztu. Ja tylko wspomnę, że jeżeli chodzi o egzamin teoretyczny, to jest to 2 zł dodatkowo, jeżeli chodzi o egzamin tych lżejszych kategorii praktycznych, to jest 9 zł. Natomiast już te ciężkie B+E, C1+E i tak dalej, to jest 10 zł. Więc koszt nie jest aż tak bardzo duży. Natomiast wydaje się, że jest niezbędny po to, aby ośrodki mogły, tak jak pan radny wspomniał, kolejny rok zakończyć dodatnim bilansem, co pozwoli w rzeczywistości, w przyszłości ponosić koszty i zacząć inwestować w infrastrukturę i unowocześniać te ośrodki”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Ja bym chciał ponowić moje pytanie dotyczące kategorii B, bo wiem, że niektóre województwa podnoszą, czy mają wyższą stawkę na inne kategorie. U nas to jest trochę spłaszczone, ale za to ta kategoria B jest wysoka. I pytanie, czy jest jakiekolwiek województwo w Polsce, które będzie miało też tak wysoką stawkę odnośnie kategorii B?”.

Dyrektor Departamentu Infrastruktury Drogowej **Łukasz Kościelski** powiedział: „Dzisiaj nie jestem w stanie panu odpowiedzieć na to pytanie”.

Więcej pytań ani uwag nie zgłoszono.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie określania wysokości opłat za przeprowadzenie egzaminu państwowego kandydatów na kierowców i kierowców w województwie kujawsko-pomorskim – projekt zarządu województwa – druk nr 2/26; wynik głosowania: 22 głosy za, 1 przeciw, 3 wstrzymujące; sejmik podjął ww. uchwałę.



Następny punkt porządku oplat przewidywał rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 1/26 (zał. 14).

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, wysoki sejmiku, nie mi jest oceniać kwestię wniosków wojewody, ale czemu tutaj wypowiadam się dzisiaj? Bo nawet żeby ocenić jakikolwiek dokument, to powinien radny w mojej ocenie się z nim zapoznać. Ja protestuję przeciwko takiemu trybowi, bo przyjechałem dzisiaj, dostałem na biurko jakiś projekt uchwały w jednej i w drugiej sprawie, w którym w uzasadnieniu, przeczytałem je szybko dzisiaj, można rzec na kolanie, jest wskazane, że Wojewoda Kujawsko-Pomorski wystąpił do Sejmiku Województwa...”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Nie do sejmiku”.

Radny **Jarosław Wenderlich** powiedział: „Tak jest napisane w uzasadnieniu pani przewodnicząca”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Wystąpił do Przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego, to przepraszam bardzo”.

Radny **Jarosław Wenderlich** kontynuował: „...do Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego. *Dnia 16 stycznia 2026 wpłynęło pismo Wojewody Kujawsko-Pomorskiego* i tak dalej i tak dalej. Ale ja tego pisma nie widziałem, więc de facto, szczerze powiedziawszy, nie wiem, co w tym piśmie było wskazane, czy wojewoda jakieś zarzuty wskazał czy nie wskazał. Ja nie wskazuję, czy wojewoda ma rację czy nie ma racji, ale po prostu ja nie wiem. Ja się wstrzymam w tym wypadku i w następnym także oddam głos wstrzymujący. Dziękuję”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła o zabranie głosu radcę prawnego.

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni. Pan wojewoda zwrócił się pismem do Przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego z wnioskiem o zbadanie legalności wykonywania mandatu przez dwóch radnych sejmiku województwa. Państwo w uzasadnieniu uchwały mają sentencję, czyli ściśle określenie tego, co wojewoda w piśmie zawarł. Na samym początku w punkcie 4 mogą państwo to przeczytać, czego dotyczył zarzut. W tym piśmie nie ma sformułowanego zupełnie ani innego, ani szerszego zarzutu. Jest to dokładnie powtórzenie tego, co znalazło się w piśmie. I zgodnie z procedurą, zgodnie z paragrafem 15 regulaminu, przewodnicząca sejmiku przygotowuje sesję. W przygotowaniu sesji aktywnie uczestniczą komisje sejmiku tematycznie związane z problematyką obrad. Przewodnicząca sejmiku decyduje o tym, do której komisji kieruje dane pismo, dany wniosek do dalszego pracowania. Wniosek wojewody został skierowany do Komisji Skarg, Wniosków i Petycji z uwagi na bardzo krótki termin do rozpoznania sprawy, który mija 15 lutego. Dzisiaj się spotykamy na sesji. W

związku z tym w dniu dzisiejszym odbyła się Komisja Skarg, Wniosków i Petycji. Komisja zasięgnęła opinii pana marszałka, który zwrócił się do podległych departamentów o sprawdzenie i zweryfikowanie, z jakich środków korzystały szpitale w Tucholi i w Chełmży. I w uzasadnieniu uchwały mają państwo wskazane, że były to środki unijne, do których szpitale przystępowały na zasadzie otwartych konkursów, czyli w drodze konkurencyjności. Nie było tutaj żadnego uprzywilejowania. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „To znaczy tutaj nie chodziło o to, żeby wyjaśniać kwestię, jaką podjęła komisja, tylko chodziło o procedury. Wojewoda zwrócił się do mnie jako przewodniczącej sejmiku. Ja zadecydowałam, że przekażę to kompetentnej komisji. Natomiast wspominałam o tym, mam nadzieję, że pan przewodniczący Marek Gralik potwierdzi, na konwencie w czwartek”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik** powiedział: „Szanowni państwo, zgłaszam wniosek formalny o zmianę uzasadnienia merytorycznego w tym uzasadnieniu poprzez dodanie słowa „przewodniczącej” po słowie „do”. W związku z tym zdanie pierwsze uzasadnienia, by nie brzmiało tak jak tutaj brzmi i jak rozumiem ze słów pani przewodniczącej, nie jest odzwierciedleniem stanu faktycznego, *do Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego*, tylko powinno brzmieć *do przewodniczącej sejmiku*, bo w przeciwnym razie, gdyby to było do sejmiku, to wszyscy radni powinniśmy otrzymać takie pismo. Bym prosił o przegłosowanie tego wniosku. Dziękuję”.

Głos zabrał marszałek **Piotr Calbecki**. Powiedział: „Padło tutaj, że marszałek uczestniczył w tej opinii. Oczywiście, że uczestniczymy. Proszę państwa, bez względu na to, czy były to unijne czy nieunijne środki, te środki były przeznaczone na inwestycje, a nie na działalność bieżącą. Szanowni państwo, to jest naprawdę szukanie takie bardzo nieładne jakichś haków. Ze sformułowania takich wniosków wynika intencja polityczna. Przecież nie ma innego uzasadnienia. W zasadzie to nie jest polityka, to jest po prostu nieznamość prawa przede wszystkim. Jeżeli ktoś w ogóle próbuje wyciągnąć takie wnioski przeciwko tutaj naszym kolegom radnym, którzy od wielu lat prowadzą szpitale z wielkimi sukcesami i pozyskują, tak jak wszyscy, inwestują pieniądze unijne na rozwój tych podmiotów publicznych. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Ja myślę, że dyskusja dotyczy już nie kwestii uzasadnienia, odrzucenia tego wniosku wojewody, tylko samych kwestii formalnych”.

Głos zabrał radny **Przemysław Ziemecki**. Powiedział: „Ja w kontekście do tego, co zostało powiedziane, chciałem się odnieść, ponieważ tak się składa, że jestem członkiem Komisji Skarg, Wniosków i Petycji i taka jest procedura, że my merytorycznie to omawiamy przy dużej pomocy pani mecenas, pod przewodnictwem kolegi radnego Józefa Łyczaka. Tak ta procedura powinna wyglądać. Bo gdybyśmy przyjęli inaczej, to komisje stałyby się zbędne.

Taki jest cel i sens działania Komisji Skarg, Wniosków i Petycji, że tam to opracowujemy i przygotowujemy projekt wypracowany uzasadnienia. Nie będę się odnosił co do merytoryki, bo właśnie o tym dyskutowaliśmy i głosowaliśmy na komisji i taki projekt został przedstawiony. Natomiast nie uważam, żeby procedura taka, gdzie wszyscy radni otrzymują wszystkie materiały i jakby komisja stała się zbędna, była procedurą właściwą. I tylko tyle. Dziękuję bardzo”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** poprosiła radcę prawnego o odniesienie się do wniosku formalnego przewodniczącego Klubu Radnych PiS Marka Gralika.

Radca prawny **Aleksandra Gatyńska** powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni, zmiana jest tylko techniczna, formalna, w związku z tym łącznie będziemy głosować z poprawką, taką jak przedstawił tutaj pan przewodniczący Marek Gralik. Myślę, że przewodniczący komisji też nie ma nic przeciwko”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Czy pan przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji może potwierdzić? Pan przewodniczący Marek Gralik zgłosił wniosek formalny o to, aby zmienić pierwsze zdanie: zamiast *do sejmiku* zapisać: *do przewodniczącej sejmiku*. Ponieważ państwo jako komisja, a pan jako przewodniczący procedował to, to chciałabym tylko, żeby pan się też do tego odniósł”.

Przewodniczący Komisji Skarg, Wniosków i Petycji **Józef Łyczak** powiedział: „Tak, potwierdzam, że tak możemy głosować”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik** ad vocem: „Ja się nie zgadzam, ponieważ ten wniosek jest wnioskiem formalnym pani mecenas i nawet przewodniczący nie może zadecydować za całą komisję. Gdyby to miała być autopoprawka, to komisja by się musiała teraz zebrać i ustalić, że to jest autopoprawka. Ja zgłosiłem wniosek formalny pani mecenas i proszę o jego przegłosowanie. I koniec dyskusji”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „To ja zadecyduję, czy będzie koniec dyskusji, tak? Pan wybaczy panie przewodniczący. Dobrze, ponieważ nie zakończyłam jeszcze dyskusji, a chciałabym być w zgodzie z wszelkimi formalnoprawnymi kwestiami, wydaje mi się zasadnym przystąpić do głosowania uchwały wraz z tą poprawką”.

Przewodniczący Klubu Radnych PiS **Marek Gralik** nie zgodził się na takie procedowanie. W związku z powyższym przed przystąpieniem do głosowania nad projektem uchwały poddano pod głosowanie wniosek formalny przewodniczącego Klubu Radnych PiS Marka Gralika, dotyczący zmiany uzasadnienia merytorycznego uchwały w 4 punkcie, polegającej na zamianie słów *do Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego* na *do Przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego*.

Wynik głosowania: 24 głosy za, 3 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik przyjął zmianę zgłoszoną wnioskiem formalnym.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 1/26 wraz z poprawką zgłoszoną przez radnego Marka Gralika; wynik głosowania: 17 głosów za, 0 przeciw, 9 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Następny punkt porządku obrad przewidywał rozpatrzenie i podjęcie uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 2/26 (zał. nr 15).

Dyskusja nad projektem uchwały została otwarta.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Pan przewodniczący Marek Gralik zgłosił poprawkę formalną i taka sama poprawka powinna być w niniejszej uchwale, więc też tutaj proszę o...”.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Czyli rozumiem, że pan przewodniczący tym razem zgłasza tę formalną poprawkę?”

Radny **Jarosław Wenderlich** potwierdził zgłoszenie wniosku formalnego.

Więcej wniosków, pytań ani uwag nie zgłoszono.

Poddano pod głosowanie wniosek formalny radnego Jarosława Wenderlicha, dotyczący zmiany uzasadnienia merytorycznego uchwały w punkcie 4, polegającej na zamianie słów *do Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego* na *do Przewodniczącej Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego*.

Wynik głosowania: 23 głosy za, 3 przeciw, 0 wstrzymujących; sejmik przyjął zmianę zgłoszoną wnioskiem formalnym.

Przystąpiono do głosowania uchwały w sprawie stwierdzenia braku przesłanek do wygaśnięcia mandatu Radnego Województwa Kujawsko-Pomorskiego – projekt Komisji Skarg, Wniosków i Petycji – druk nr 2/26 wraz z poprawką zgłoszoną przez radnego Jarosława Wenderlicha; wynik głosowania: 17 głosów za, 0 przeciw, 9 wstrzymujących; sejmik podjął ww. uchwałę.

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał informację o zgłoszonych interpelacjach i zapytaniach (zał. nr 16).

Pytań ani uwag do przedłożonej informacji nie zgłoszono. Sejmik informację rozpatrzył.

Z kolei przystąpiono do realizacji punktu dotyczącego interpelacji i zapytań radnych. Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** przypomniała, że interpelacje i zapytania po wypowiedzi należy złożyć w formie pisemnej.

Głos zabrała radna **Ewa Kozanecka**. Powiedziała: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, szanowni państwo radni. Ja mam interpelację dotyczącą zgłoszenia pani sołtys sołectwa Samokłeski Małe wraz z radą sołecką i mieszkańcami, którzy zwrócili się z prośbą o podjęcie działań na rzecz poprawy bezpieczeństwa na drodze wojewódzkiej nr 246. Droga ta

przebiega przez centrum tej miejscowości. Stanowi ważny ciąg komunikacyjny pomiędzy Szubinem, Nakłem, Turem oraz Bydgoszczą, co powoduje bardzo intensywny ruch, w szczególności pojazdów ciężarowych. Mieszkańcy od dłuższego czasu wskazują na bardzo duże natężenie ruchu, zgłaszają poważne zagrożenia wynikające z notorycznego przekraczania dozwolonej prędkości, hałasu, drgań budynków oraz znacznych utrudnień przy włączaniu się do ruchu. To stwarza realne zagrożenie dla życia i zdrowia pieszych, zwłaszcza dzieci, które udają się na przystanki autobusowe, osób starszych i niepełnosprawnych, a także wyjeżdżających z posesji, w tym także rolników. Pomimo wcześniej podjętych działań poprawiających bezpieczeństwo, m.in. wzmocniono oznakowanie oraz poprawiono widoczność w newralgicznych punktach, to nie rozwiązują one głównego problemu, jakim jest nadmierna prędkość pojazdów, zwłaszcza ciężarowych. Doraźne kontrole policyjne przynoszą jedynie krótkotrwały efekt. W ocenie mieszkańców konieczne jest zastosowanie trwałego rozwiązania, które w sposób ciągły będzie wymuszało przestrzeganie przepisów ruchu drogowego. Najczęściej zgłaszanym postulatem przez mieszkańców jest montaż dwukierunkowego fotoradaru na wskazanym odcinku drogi. W związku z powyższym proszę o odpowiedź na pytania, czy zarząd województwa kujawsko-pomorskiego planuje podjęcie działań mających na celu trwałe ograniczenie prędkości pojazdów na drodze wojewódzkiej nr 246 w miejscowości Samokłęski Małe i czy rozważana jest możliwość montażu dwukierunkowego fotoradaru lub innych stałych urządzeń poprawiających bezpieczeństwo ruchu drogowego w tej lokalizacji? Podkreślam, że ta interpelacja jest bezpośrednią odpowiedzią na obawy mieszkańców, którzy oczekują podjęcia działań zapobiegawczych, zanim dojdzie do tragicznego w skutkach zdarzenia. Bardzo dziękuję”.

Głos zabrał radny **Jarosław Wenderlich**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, szanowny panie marszałku, było dzisiaj dużo o koncepcji drogi S15. Tymczasem otrzymaliśmy materiały, odpowiedź z Ministerstwa Infrastruktury, a także z Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad odnośnie tematu wschodniej obwodnicy Bydgoszczy w ramach drogi Via Pomerania. Powiem, że te odpowiedzi optymizmem nie napawają, gdy czytam, że droga nie jest uwzględniona w rządowym programie budowy dróg krajowych, a następnie, że aktualnie resort infrastruktury nie prowadzi prac związanych z określeniem przebiegu tej drogi, zatem nie jest możliwe rozpatrywanie w tym kontekście budowy wschodniej obwodnicy Bydgoszczy, a potem wskazuje się, że miasto Bydgoszcz posiada północno-wschodnią obwodnicę w ciągu drogi ekspresowej S5 oraz po zakończeniu pracy na S10 od węzła Bydgoszcz-Południe w kierunku Torunia zyska pełną obwodnicę od strony południowej. Wskazuje nam się, iż dostaliśmy już odpowiedź w lutym 2025 roku, a Generalna Dyrekcja mówi na dość dużym poziomie ogólności, więc chciałbym zapytać także państwa jako wnioskodawców tego stanowiska, które zostało przyjęte, a także zarząd województwa, co dalej? Jakie działania, czy także takie działania jak odnośnie drogi S15 będą

podejmowane w zakresie Via Pomerania, ale w szczególności w zakresie kwestii wschodniej obwodnicy Bydgoszczy, a także połączenia Bydgoszczy z Inowrocławiem? Dziękuję”.

Głos zabrał radny **Radosław Kempinski**. Powiedział: „Szanowna pani przewodnicząca, panie marszałku, wysoka rado. Chciałbym złożyć interpelację. Pierwsza w sprawie odpowiedzi na jedną z poprzednich interpelacji, żeby po prostu te odpowiedzi były uściślane. Kolejna w sprawie nowych pociągów elektrycznych oraz w sprawie poprawy bezpieczeństwa ruchu oraz naprawy elementów pasa drogowego drogi wojewódzkiej nr 244 w miejscowości Wojnowo. Dziękuję”.

Członek zarządu województwa **Marek Wojtkowski** powiedział: „Pani przewodnicząca, panie marszałku, odpowiadając na interpelację pani radnej Ewy Kozaneckiej, oczywiście zdajemy sobie sprawę z sytuacji na drodze wojewódzkiej nr 246. Także po przeanalizowaniu tej sprawy, bo droga ta była wyremontowana, udzielimy odpowiedzi, w jakim terminie możemy tam oczywiście te dodatkowe zabezpieczenia wprowadzić”

Kolejny punkt porządku obrad przewidywał wolne głosy i wnioski.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** powiedziała: „Szanowni państwo, w związku ze zbliżającą się 45. rocznicą wydarzeń Bydgoskiego Marca 1981 roku Wojewoda Kujawsko-Pomorski zwrócił się z prośbą o rozważenie możliwości zwołania uroczystej sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego w historycznym miejscu – sali konferencyjnej im. Bydgoskiego Marca 1981 roku Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy podczas oficjalnych wojewódzkich obchodów. W związku z organizacją uroczystej sesji w Bydgoszczy 19 marca proponuję zmianę w terminarzu sesji zwyczajnych. Zamiast 23 marca sesja odbyłaby się 30 marca, celem uniknięcia kulminacji sesji w tak niewielkim odstępie czasowym. Oczywiście zostaną państwu przekazane informacje mailowo, żeby można było to wprowadzić do kalendarzy. Skoro jestem przy głosie, jeszcze chciałabym jedną rzecz ogłosić. Z uwagi na odbywające się 23 lutego ważne wydarzenie regionalne *Welconomy* proponuję zmianę standardowej godziny rozpoczęcia obrad sesji w tym dniu na godzinę 13, tak, aby państwo radni, jeżeli zechcecie, mogli uczestniczyć w rozpoczęciu i w pierwszym panelu”.

Wolnych wniosków, pytań ani uwag nie zgłoszono.

Porządek obrad został wyczerpany.

Przewodnicząca sejmiku **Elżbieta Piniewska** podziękowała wszystkim za obecność i zamknęła obrady XX sesji Sejmiku Województwa Kujawsko-Pomorskiego VII kadencji.

Do protokołu dołączono:

- wydruki głosowań

Protokół sporządzili:

Anna Sobierajska (pkt. 1-6)

Paulina Wójcik-Popielarczyk (pkt 6-16)